

CARLO MARIA
MARTINI

ODWAGA
ZAWIERZENIA
rekolekcje

Przekład
Juliusz Zychowicz

Wydawnictwo WAM
Księża Jezuici
Kraków 2013

WPROWADZENIE

„Boży Duchu Święty, Tobie powierzamy te dni, pragnąc, by każda nasza myśl, każde nasze słowo, każdy nasz uczynek były przez Ciebie rozświetlane i zgodne z Twoją wolą i Twoim natchnieniem”.

Chciałbym przede wszystkim przypomnieć, kim są uczestnicy Ćwiczeń. Wiecie o tym dobrze, ponieważ wiele razy je przeżywaliście, ale dobrze jest to [mimo wszystko] zrobić. Później przedstawię wam krótko temat Ćwiczeń.

Uczestnicy Ćwiczeń

Jest pięciu uczestników Ćwiczeń:

– Pierwszym jest *Duch Święty*. Nie jest aż tak ważne, co będzie mówione, to, co ja wam powiem, ponieważ Tym, kto w was działa, jest Duch Święty. Jest to dla mnie pociechą, zwłaszcza kiedy pomyślę, że nie tylko jest was wielu, ale że jesteście też bardzo różni – pochodzeniem, duchowością, doświadczeniami – że byłoby więc bardzo trudno dostosować się do każdego z was. Przychodzi mi na myśl refren pieśni, parafrazujący ewangeliczny epizod z rozmnożeniem chleba: „Skąd weźmiemy tyle chleba, by nasycić taki tłum?”.

Nawiążę tu znowu do *Ćwiczeń Duchownych* świętego Ignacego Loyoli, ponieważ czuję się w nich, jak w rodzinnym skarbcu. Czytamy tam: „Bo chociaż poza Ćwiczeniami możemy w sposób dozwolony, a nawet zasługujący, nakłaniać wszystkich, którzy się prawdopodobnie do tego nadają, do obrania życia we wstrzeźliwości, w czystości, w zakonie i we wszelakim rodzaju doskonałości ewangelicznej, to jednak w czasie takich Ćwiczeń Duchownych jest rzeczą bardziej stosowną i o wiele lepszą, aby w tym poszukiwaniu woli Bożej sam Stwórca i Pan udzielał się duszy sobie oddanej” – Tym, kto nas wewnętrznie porusza, jest Duch Święty – „i ogarniał ją ku swej miłości i chwale, a także przysposabiał ją ku tej drodze, na której będzie Mu mogła lepiej służyć”. Warto zauważyć, że oryginał hiszpański zamiast „ogarniał” może być tłumaczony także jako „spalał, rozpalał”. „Przeto dający Ćwiczenia niech się nie zwraca i nie skłania ani ku jednej, ani ku drugiej stronie, lecz stojąc w środku, niczym języczek u wagi, niech dozwoli Stwórcy działać bezpośrednio” – *immediate*; posługując się w tym miejscu słowem łacińskim, oryginał hiszpański podkreśla wagę tego przysłowka – „ze swoim stworzeniem, a stworzeniu ze swoim Stwórcą i Panem” (*Uwaga 15*)¹.

Zatem Bóg działa bezpośrednio, a to oddziaływanie Ducha na każdego człowieka – którym dogłębnie

¹ Cytaty z *Ćwiczeń Duchownych* wg tłum. ks. Mieczysława Bednarza SJ, WAM, Kraków 2002.

zajął się Karl Rahner, badając dynamikę Kościoła – jest znamioną cechą charakterystyczną chrześcijaństwa: Duch nie tylko przemawia ogólnie, do mas, poprzez proroków, ale mówi też do mnie, wypowiadając przy tym słowa, których nie używa w odniesieniu do nikogo innego.

Słowa – o czym należy pamiętać – winny być słuchane w odpowiednich warunkach, przede wszystkim w *milczeniu i skupieniu*. Jak bowiem mówi święty Ignacy w Regule 7 dotyczącej rozeznawania duchów: „U tych, co postępują od dobrego do lepszego, anioł dobry dotyka takiej duszy słodko, lekko i łagodnie, jakby kropla wody wnikała w gąbkę” (nr 335). Może się więc zdarzyć, że osoba nie zda sobie sprawy i być może nie zauważy, a będzie chodziło o prawdziwe słowo Boże, które jest jej komunikowane. Dlatego atmosfera ciszy jest czymś bardzo istotnym dla usłyszenia Ducha.

– Drugim uczestnikiem Ćwiczeń jesteście wy. Każdy z was powinien rozpocząć te dni w poczuciu odpowiedzialności, nie zawsze bowiem łatwo jest znaleźć momenty ulgi, wytchnienia, wolne od pośpiechu, od nujących powinności duszpasterskich. I trzeba jak najlepiej wykorzystać ten czas, ponieważ owoc rekolekcji będzie zależeć od waszej wolnej odpowiedzi Duchowi Świętemu. Będzie to zatem wasza praca, a ja podsunę wam od razu dwa zadania, których spełnienie byłoby rzeczą dobrą i użyteczną.

Przede wszystkim ułożyć niewielki program. Ważna jest oczywiście modlitwa ustna – jutrznia i nieszpory

– modlitwy mszalne, słuchanie medytacji, ale należy też uwzględnić modlitwę myślną, której powinien być poświęcony odpowiedni czas. Byłoby dobrze ustalić przynajmniej trzy lub cztery półgodzinne momenty w ciągu dnia modlitwy w ciszy, wychodząc od słowa Bożego.

Będziecie mieli również adorację, niezwykłą pomoc, mimo iż historycznie późniejszą – narodziła się [dopiero] w średniowieczu w naszym Kościele Zachodnim – która przysłużyła się wielce formacji chrześcijańskiej.

Przypomina mi się niezwykle sugestywne sformułowanie jednego ze starożytnych Ojców Kościoła, który mówił o *solitudo pluralis*: ten, kto modli się samotnie, ma ze sobą cały Kościół i włącza w swoją modlitwę tysiące innych osób, a wraz z nimi cały ogrom bólu, cierpień, tragedii, które dotyczą rodziny, wspólnoty, cały świat.

Następnie możecie ująć pisemnie odpowiedź na dwa pytania.

Pierwsze: Jak przystępuję do tych rekolekcji? Dlaczego każdego roku przystępujemy do nich w różny sposób: entuzjastycznie albo jako ludzie zmęczeni, albo pogrążeni w depresji, albo zgorzkniali, albo w nastroju spokojnym. I jakie okoliczności – osobiste, rodzinne, społeczne, kościelne, zdrowotne – miały korzystny czy niekorzystny wpływ na to, że staję przed Bogiem właśnie taki?

I drugie pytanie: Jak chciałbym zakończyć te rekolekcje? Jakiej łaski, jakiej postawy pragnę? Nie musi to

być jeszcze w pełni zgodne z tym, czego chce Pan, ale jest już pewnym drogowskazem.

– Trzecim uczestnikiem jestem *ja*. Czuję się nim przede wszystkim jako ten, który się za was modli; i już od dawna zaczynam rekolekcje od modlitwy wstawienniczej za każdego z was, prosząc, aby Pan przemawiał do waszych serc.

Ponadto będąc się starał zachęcić was do refleksji nad jakimś fragmentem słowa Bożego. Szerzej powiem o tym później.

– Czwartym uczestnikiem, o czym nie należy zapominać, jest *nieprzyjaciel*, który zawsze działa i przeszkadza stale na różne sposoby. Święty Ignacy przypomina o tym w regułach służących rozeznawaniu duchów: „[...] właściwością ducha złego jest gryźć, zasmucać i stawiać przeszkody, niepokojąc fałszywymi racjami, aby przeszkodzić w dalszym postępie” (nr 315). Jeśli nawet chodzi o racje bardzo konkretne, dotyczące aktualnych problemów, to jednak traci się na nie czas, który powinien być przeznaczony na modlitwę, i popada się w roztargnienie. Wszystko to w pewien sposób odciąga nas od tematu rekolekcji, napełnia goryczą, sprawia, że stajemy się smutni, roztargnieni, zniechęceni, jest oznaką negatywnego ducha, który w nas działa. W regułach o rozeznawaniu duchów święty Ignacy mówi jeszcze wyraźniej, że „właściwością [złego ducha] jest zwalczać tę radość i to pocieszenie duchowe, a to przez podsuwanie pozornych racji, fałszywych subtelności i ciągłych podstępów”

(nr 329). Zajmowanie się błahymi sprawami jest więc znakiem, że ulegamy podszeptom nieprzyjaciela. Jest on bardzo aktywny podczas rekolekcji, toteż jakkolwiek w chwilach pociechy żyje się łatwiej – dzięki pewnemu wychnieniu, zmianie otoczenia – to kiedy przychodzi chwila przygnębienia, trudno jest poświęcić choćby jedną godzinę na modlitwę. W tych dniach trzeba zatem być szczególnie odpornym, przygotować się na momenty wymagające trudu. Jako sposób przeciwstawienia się takiemu przygnębieniu i pokonania pokus święty Ignacy zaleca między innymi pozostawanie dłużej na modlitwie i rozmyślaniu (por. nr 319), co pozwala nie tylko oprzeć się złemu duchowi, ale nawet go pokonać.

– Piąty uczestnik to: *Kościół*. Przede wszystkim wasza wspólnota, do której należycie, a która z pewnością modli się za was, tak jak modli się cały Kościół. Jesteśmy zanurzeni w tym morzu wstawiennictwa i dzięki temu możemy liczyć na wielkie wsparcie. Warto o tym pamiętać, ponieważ więcej czynimy dla naszej parafii czy naszej wspólnoty, czy naszych dzieł w tych dniach, w tym tygodniu cichej modlitwy, niż spełniając swoje liczne obowiązki, jakkolwiek są one ważne.

Modli się za nas również Kościół w niebie: Matka Boża, święci, Aniołowie Stróżowie. I powinniśmy powierzyć siebie ich opiece i wsparciu, ponieważ rekolekcje są żegluga ryzykowną – nie dlatego, że może się wydarzyć coś bardzo niedobrego w sensie zewnętrznym, ale że mogą się one okazać stratą czasu,

rozrywką, że możemy nie wynieść z nich żadnego prawdziwego pożytku.

Oni wszyscy zatem, pięcioro, są uczestnikami Ćwiczeń.

Chciałbym teraz pokrótce raz jeszcze przypomnieć o ważnej roli skupienia i milczenia, ponieważ są one tym, co stwarza przestrzeń dla Ducha Świętego. Mówi o tym wyraźnie święty Ignacy w *Uwadze 20*: „Odłączając się od wielu przyjaciół, znajomych i od wielu zajęć nie [zawsze] dobrze uporządkowanych, i czyniąc to w tym celu, aby służyć Panu Bogu naszemu i chwalić Go, niemając ma zasługę w oczach Jego Boskiego Majestatu. Będąc tak odosobnionym i mając umysł niezaprzątnięty wieloma sprawami, lecz całe swe staranie kierując ku jednej tylko sprawie, a mianowicie ku służbie swemu Stwórcy i ku postępowi swej duszy, swobodniej posługuje się swymi władzami naturalnymi do szukania pilnie tego, czego tak bardzo pragnie. Im bardziej dusza nasza jest samotna i odosobniona, tym bardziej staje się sposobna do tego, by się przybliżyć do Stwórcy i Pana swego i dosięgnąć Go. A im bardziej tak Go dosięga, tym bardziej usposabia się do przyjmowania łask i darów od Jego Boskiej i najwyższej Dobroci”.

Prośmy Pana o takie właśnie usposobienie.